

## HITLEROWSKA PRZESZŁOŚĆ NIEMIEC W OCENIE NPD

Wiele prób konfrontowania teraźniejszej sytuacji z przeszłością Niemiec podejmowanych w nawiązaniu do aktualnych wydarzeń zachodzących w NRF, nie może prowadzić do optymistycznych wniosków. W ostatnich kilku latach w poważnej mierze przyczyniła się do tego działalność Narodowo-Demokratycznej Partii Niemiec (NPD) prowadzona w NRF przy pełnej tolerancji władz bońskich.

Nacjonalistyczno-neofaszystowski profil polityczny tej partii wyłania się nie tylko z jej założeń ideologicznych, programu polityki zagranicznej czy wewnętrznej. Prawdziwe oblicze NPD rozpoznać można także badając stosunek tej partii do historii Niemiec i wysuwane na tej podstawie wnioski dotyczące przyszłości narodu niemieckiego. Jak NPD ocenia hitlerowską przeszłość Niemiec, jakie niemieckie tradycje narodowe uważa za godne kontynuacji i kultywowania także w dobie dzisiejszej, a jakie potępia — oto kwestie, których wyjaśnienie zdaje się tu być szczególnie ważne.

Zacznijmy od przypomnienia odpowiedniego fragmentu programu NPD, przyjętego na III zjeździe tej partii w Honowerze w listopadzie 1967 r. Czytamy w nim m.in.:

„Przez wiele generacji Niemcy kształtowali centrum Europy podczas wzlotów i upadków swojej historii, od której obecnie nie wolno nam się odżegnać, jeśli nie chcemy znaleźć się w sytuacji, w której będziemy własnej historii pozbawieni.

Protestujemy przeciwko utrzymywaniu starszej generacji w stanie oskarżenia i przeciwko równoczesnemu bałamutnemu nakłanianiu młodzieży do odwrócenia się od historii, przystosowania się do obecnych sił przemocy i wyrzeczenia praw swojego narodu. Jeśli obecnie skapitulujemy także duchowo, to obce panowanie i obce wpływy przekształcą się w stan trwały”<sup>1</sup>.

Powyższe stwierdzenia, sformułowane z niedostateczną precyzją i jasnością, dla nie zorientowanego czytelnika mogą brzmieć dwuznacznie i niezbyt zrozumiale. Dla nieco bliższego przedstawienia ogólnych założeń NPD, posłużymy się więc relacją postępowego publicysty francuskiego, Yves Moreau, który w reportażu z NRF przytoczył następującą opinię jednego z działaczy partyjnych poznanego w düsseldorfskiej siedzibie NPD:

„Może interesuje Pana historia [...]. Nigdy nie była ona tak fałszowana, z krzywdą dla narodu niemieckiego, jak od 1945 r. Od procesu norymber-

<sup>1</sup> *Programm der NPD. Grundlagen der nationaldemokratischen Politik.* Deutsche Nachrichten - Verlag, Hannover 1967.

skiego po dzień dzisiejszy — cóż za stek kłamstw! Jakież systematyczne znieśławianie całego narodu (niemieckiego)”<sup>2</sup>.

### 1. NPD WOBEC HITLERYZMU

Na czym polega — według NPD — to „systematyczne znieśławianie Niemców”? Zaczniemy prezentację głoszonej przez tę partię wersji hitlerowskiej przeszłości niemieckiej od generalnej oceny lat 1933-1945.

Analiza założeń programowych i wielu form działalności NPD prowadzi do stwierdzenia, że mamy do czynienia z partią, którą pod wieloma względami uznać można za duchową kontynuatorkę NSDAP. Wynika to z lektury oficjalnych dokumentów i materiałów partyjnych, jak również z treści bardzo licznych wystąpień publicznych czołowych działaczy NPD.

Potwierdza to także dokonywana przez partię ocena hitlerowskiego okresu historii niemieckiej, mimo iż na tym odcinku NPD postępuje niezwykle ostrożnie. Trudność polega na tym, iż z jednej strony NPD zmuszona jest nieustannie, by uniknąć zakazu działalności, odżegnywać się od jakichkolwiek związków z hitleryzmem, z drugiej zaś — „starzy bojownicy”, a także obecni sympatycy neofaszystów muszą być przekonani, że duch hitlerowski nie zginął, że NPD jest ich partią macierzystą, dostosowaną jedynie do „przymusowych” warunków panujących w NRF<sup>3</sup>.

Istotną rolę odgrywa tu jeszcze inny element. W początkowej fazie działalności, kiedy kierownictwu partii zależało na pozyskaniu większości „niepoprawnych ludzi dnia wczorajszego” i wyrosłej już w warunkach zachodnioniemieckich młodej kadry neofaszystów, NPD dość otwarcie gloryfikowała czasy hitlerowskie. Później jednak, kiedy podstawową rolę zaczęła odgrywać kwestia oddziaływania na szerokie warstwy społeczeństwa NRF i przyciągnięcia w szeregi partyjne nie tylko zdeklarowanych faszystów, ten element propagandy został celowo, ze względów taktycznych, przesunięty na dalszy plan, by nie narażać partii na delegalizację i nie zniechęcać nowych kandydatów przed przystąpieniem do NPD.

Tego rodzaju ewolucja uwidoczniła się przede wszystkim w dokumentach partyjnych i publicznych wypowiedziach przedstawicieli NPD: od sformułowań dość wyraźnych i jednoznacznych do bardziej zakamuflowanych, choć zrozumiałych. Zasadniczy aktyw partyjny, któremu przysługuje przywilej publicznych wystąpień, otrzymał nawet specjalną instrukcję, by w miarę możliwości nie poruszać publicznie spraw związanych z okresem hitlerowskim. Zalecenie to w praktyce nie zawsze bywa respektowane. Mimo zakazu

<sup>2</sup> Y. Moreau, *L'Allemagne de l'Ouest à l'heure de Néo-Nazisme - une enquête politique*, „L'Humanité” 1967, no. 7047.

<sup>3</sup> Ślusznie podkreśla ten aspekt wielu komentatorów, m. in. autor podstawowego dzieła zachodnioniemieckiego dotyczącego NPD, R. Kühnl, *Die NPD - Struktur, Programm und Ideologie einer neofaschistischen Partei*. Berlin 1967, s. 93.

„góry partyjnej”, wielu działaczy NPD, rekrutujących się zwłaszcza ze starej kadry hitlerowskiej, nie umie się powstrzymać od omawiania tych zagadnień.

Również stosowane przez NPD metody ujmowania hitlerowskiej przeszłości Niemiec uległy wyraźnej ewolucji. Proces ten tak scharakteryzował raport Federalnego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych za 1967 r.:

„Rzadkie są (obecnie) publiczne wystąpienia na rzecz nazizmu. [...] W przeciwieństwie do tego mnożą się symptomy, iż skrajna prawica (czytaj NPD — przyp. J.S.) rozpoczyna rozwijanie nowej, dostosowanej do teraźniejszości ideologii, dopuszcza odcinanie się od Hitlera i nazizmu oraz respektuje pewne elementy ustroju demokratycznego. Poglądy skrajnej prawicy tym wyraźniej odzwierciedlają jednak wolę uzyskania (przez Niemcy) narodowej siły i wielkości. W poglądach tych żyje nadal 'mit o Rzeszy'. Sprawa narodowa urosła w propagandzie skrajnej prawicy do rangi kwestii zasadniczej”<sup>4</sup>.

Trudno odmówić tej charakterystyce słuszności. Oznacza to więc, iż również w zakresie ustosunkowania się NPD do hitlerowskiej przeszłości Niemiec dominującym elementem stają się już nie bardziej lub mniej udanie maskowane sympatie profaszystowskie, lecz przede wszystkim postawa nacjonalistyczna o zabarwieniu neofaszystowskim. Jest to zresztą generalnie rzecz biorąc charakterystyczne dla całego aktualnego rozwoju tej partii w NRF.

„Neofaszystowski nacjonalizm” NPD realizowany jest w zakresie oceny okresu hitlerowskiego przy pomocy metod, które stanowią w gruncie rzeczy ukrytą lub półjawną formę popularyzowania faszystowsko-nacjonalistycznych idei i światopoglądu, przy czym jednak partia nie może sobie pozwolić na wyrażanie nieskrępowanego i niekłamane go uznania dla hitleryzmu. W tej działalności propagandowej NPD wyróżnić można przynajmniej trzy różne warianty taktyczne.

Wariant I można by w skrócie nazwać swoistą próbą „obiektywnego spojrzenia” na nazizm. Z całkowitym brakiem precyzji wylicza się więc niektóre formalno-programowe dążenia hitlerowskie, podnosząc je do rangi głównych celów NSDAP. Czyni się to na zasadzie dość dużej dowolności i przy niemal zupełnym pomijaniu konfrontacji „teoretycznych” założeń programu hitlerowskiego z praktyką, zwłaszcza lat 1938-1945. Tak np. *Leksykon polityczny NPD* podaje następującą definicję hitleryzmu:

„Niemiecki socjalizm narodowy stanowił w latach 1920-1945 próbę wzajemnego połączenia ze sobą czterech podstawowych elementów życia człowieka: biologicznego elementu utrzymania gatunku, ekonomicznego elementu zaopatrzenia, politycznego elementu uregulowania współżycia i religijnego elementu ostatecznego wyjaśnienia sensu życia”<sup>5</sup>.

<sup>4</sup> *Rechtsradikalismus in der Bundesrepublik im Jahre 1967* (dodatek do „Das Parlament” z 10 IV 1968). Hrg. Bundeszentrale für politische Bildung, Bonn 1968, s. 4.

<sup>5</sup> *Politisches Lexikon*. Deutsche Nachrichten - Verlag, Hannover 1967, hasło „Nazismus”.

Słusznie na marginesie tej definicji R. Kühnl stwierdza, iż w ten sam „zobiektywizowany” sposób NPD mogłaby scharakteryzować np. obozy koncentracyjne jako „kilka budynków zbudowanych częściowo z drzewa, częściowo z kamienia, w których ludzie ubrani w uniformy pilnowali innych ludzi ubranych w pasiaki”<sup>6</sup>.

Wariant II pod względem politycznym jest jeszcze bardziej jednoznaczny. Można by go umownie nazwać próbą usprawiedliwienia hitleryzmu, wytłumaczenia jego „wad” i „potknięć”, co praktycznie jest równoznaczne z jawnym kolportowaniem nazistowskich resentymentów. Zaliczyć tu można wszystkie teoryjki o „słusznym, sprawiedliwym i dobrym programie”, który został rzekomo „źle zrealizowany” i „wypaczony” w wyniku infiltracji zewnętrznych wrogów Niemiec, względnie przez „nieudolnych funkcjonariuszy”, którzy otaczali „genialnego Führera” itp. W ten sposób wprowadza się rozróżnienie między „dobrymi” i „złymi” stronami nazizmu, próbuje się go bilansować z wyraźną skłonnością do gloryfikowania władzy nazistowskiej i swoistego idealizowania „dobrej teorii”, która nie zawsze mogła być zrealizowana w sposób udany. Zgodnie z tym rozumowaniem Führer jest nadal historycznym, niedoścignionym wzorem, a nazizm — ideologią godną ponownego wprowadzenia w Niemczech. Jedyna zaś jej „wada” polegała na tym, że hitleryzm nie doprowadził do panowania Niemiec w Europie i spowodował klęskę Rzeszy.

W tym wariacie oceny nazizmu przez NPD chyba najmocniej demaskuje się neofaszystowskie oblicze tej partii, tu najmocniej tkwi ona korzeniami ideologicznymi w totalitarnej epoce hitlerowskiej<sup>7</sup>. Najbardziej typowych przykładów z tego zakresu dostarcza wspomniany już *Leksykon polityczny NPD*, w którym czytamy np., że Rzesza hitlerowska to jedynie „państwowo-prawny system narodowosocjalistycznych Niemiec”, prawie idealny wzorzec państwa; tyle tylko, że jego realizacja „niezmiernie daleko” odbiegała od pierwotnej koncepcji, ponieważ „zawiodła część nowej warstwy kierowniczej NSDAP, a część starej kadry stawiała opór” (*Führerowi* — przyp. J. S.). Główna zaś przyczyna „wypaczeń” wynikała stąd, że

„polityka zagraniczna każdego kraju nie jest zależna od jego swobodnej decyzji, w 60 - 90% politykę tę dyktują posunięcia zagraniczne innych krajów, a w tym również dyktuje ją konieczność zaryzykowania i prowadzenia wojny”<sup>8</sup>.

Zgodnie z tą definicją NPD, przyczyną zła nie był więc hitleryzm jako taki, ale głównie inne państwa, które rzekomo określały kierunek ekspansjonistycznej polityki zagranicznej III Rzeszy.

<sup>6</sup> R. Kühnl, *Die NPD...*, op. cit., s. 94.

<sup>7</sup> Por. L. Bessel-Lorck, H. Sippel, W. Götz, *National oder radikal? Der Rechtsradikalismus in der Bundesrepublik Deutschland*. Mainz 1966, ss. 49 - 50.

<sup>8</sup> *Politisches Lexikon...*, hasło „III. Reich”.

Z kolei pod hasłem „nazizm” *Leksykon polityczny NPD* zawiera następujące sformułowania dotyczące hitleryzmu:

„W oparciu o przekonanie, że każdy naród winien iść własną drogą do doskonałości i znaleźć własną drogę do socjalizmu, rzeczywiście przewyciężono marksistowską walkę klasową i przejściowo zastąpiono ją (w okresie Niemiec hitlerowskich) przymierzem pracy, przynoszącym dobrobyt i przyczyniającym się do powstania dumy narodowej”<sup>9</sup>.

Podobnie organ *NPD*, „*Deutsche Nachrichten*”, wielokrotnie gloryfikował Rzeszę hitlerowską. Tak np. na jego łamach można było znaleźć twierdzenie, iż za rządów Hitlera Niemcy „zostały doprowadzone do wielkości, nowego zdrowia, narodowej wolności i społecznej sprawiedliwości”<sup>10</sup>.

Ustanowienie przez *NPD* swego rodzaju „ideologicznego mecenatu” nad hitlerowską przeszłością Niemiec znajduje nieraz także potwierdzenie w praktycznym działaniu partii. Symptomatyczny był np. fakt, iż deputowany *NPD* w *Landtagu* bawarskim, Wolfgang Ross, członek Rady do spraw Radia i Telewizji, protestował przeciwko nadaniu w programie I telewizji audycji pt. *Umrzeć za Madryt*, w której — jego zdaniem — autorzy występowali w roli obrońców brygad międzynarodowych hiszpańskiego rządu republikańskiego, a *Falangę* hiszpańską, niemiecki Legion „*Condor*” i włoskich faszystów ukazali jako „morderców i najeźdźców”<sup>11</sup>.

Wariant III postawy *NPD* wobec hitlerowskiej przeszłości Niemiec sprowadzić można do tezy, iż narodowe interesy niemieckie były w pełni reprezentowane również w okresie nazistowskim. Ukazuje się więc ideologię hitlerowską jako postawę narodową, której Niemcy nie potrzebują się wstydić, mówi się, że hitleryzm służył niemieckim interesom narodowym. Tym samym próbuje się identyfikować cały naród niemiecki z nazizmem jako „przyzwoitym ruchem narodowym”. Podkreślanie tego narodowego elementu w ocenie nazizmu nie jest przypadkowe, zwłaszcza jeśli wziąć pod uwagę, iż następuje ono w warunkach, kiedy *NPD* jest jedyną partią zachodnioniemiecką, nawiązującą jawnie i bezpośrednio do tradycji faszystowskich. Eksponowanie tych tradycji w otocze „narodowej” (a raczej nacjonalistycznej) i próby przeniesienia ich na obecny grunt zachodnioniemiecki służyć mają przede wszystkim wykorzystaniu nagromadzonego w społeczeństwie NRF potencjału uczuć nacjonalistycznych i resentymentów na użytek *NPD*. Dla zilustrowania tego wariantu taktycznego posłużymy się kilkoma przykładami. W jednej z instrukcji opracowanej przez Zarząd Federalny *NPD* dla aktywu partyjnego czytamy:

<sup>9</sup> *Politisches Lexikon* . . ., hasło „Nazismus”.

<sup>10</sup> „*Deutsche Nachrichten*” z 16 XII 1966.

<sup>11</sup> F. H. Richards, *Die NPD — Alternative oder Wiederkehr?* München 1967, ss. 92 - 93.

„W tych ciężkich latach wojny naród nasz wykazał się wszystkimi zaletami, bez których państwo nie może egzystować: bezinteresowne oddanie się aż do poświęcenia swego życia, praca i spełnianie obowiązków. My, Niemcy, nie musimy się wstydzić tego udziału (hitlerowskiego — przyp. J.S.). [...] *NSDAP* była organizacją masową. [...] Praktycznie nie było Niemca, który by nie należał do jakiejś organizacji nazistowskiej”<sup>12</sup>.

W tym też duchu otwarcie wypowiadało się wielu funkcjonariuszy *NPD*<sup>13</sup>, podobną postawę zajął także Adolf von Thadden na spotkaniu w zachodnioberlińskim klubie korespondentów zagranicznych, zorganizowanym 27 kwietnia 1966 r.:

„Mówimy im (tj. młodym wyborcom w NRF) przede wszystkim: wasi ojcowie nie byli kryminalistami, nie byli zbrodniarzami, nie byli ludźmi pozbawionymi rozumu. Wstępując w latach swej młodości do *NSDAP* i działając w niej, oddawali wszystkie swe zdolności do dyspozycji ojczyzny”<sup>14</sup>.

Podobnie poufny biuletyn informacyjny *NPD*, wydany w połowie 1966 r., zawierał następujące zalecenie dla funkcjonariuszy partyjnych: „Nie jest ani żadnym wstydem, ani zbrodnią, jeśli ktoś był członkiem *NSDAP*. Z drugiej strony nie jest żadną chwałą narodową, jeśli ktoś pozostawał na uboczu”<sup>15</sup>. W sposób jeszcze bardziej charakterystyczny propagandowy szef *NPD*, Otto Hess, radził kandydatom wyborczym *NPD* w Palatynacie Nadreńskim, by w ankietach na pytanie dotyczące członkostwa *NSDAP* podawali następującą formułę: „Zawsze należałem do obozu narodowego”<sup>16</sup>.

Do tej samej kategorii faktów trzeba zaliczyć dokonywane na łamach organu partyjnego *NPD* próby eksponowania rzekomej „martyrologii” tych funkcjonariuszy *NSDAP*, którzy w pierwszych latach powojennych zostali uwięzieni przez władze okupacyjne. Według propagandy *NPD*, byli to „lojalni Niemcy”, którzy „musieli dusić się za drutem kolczastym i cierpieć za swój charakter”<sup>17</sup>. Podtekst tego rodzaju demagogii jest jasny: Niemcy, którzy służyli swej ojczyźnie w szeregach *NSDAP*, w wyniku przegranej wojny stali się obiektem „nienawiści okupanta”. Nie wspomina się przy tym ani o ogólnych, ani też o „szczegółowych” przyczynach, dla których ci „lojalni Niemcy” jako podejrzani o zbrodnie znaleźli się w miejscach odosobnienia. Trafnie, choć lapidarnie, sens tych wysiłków propagandowych *NPD* ujął Ger-

<sup>12</sup> Cyt. za R. Kühn l, *Die NPD...*, op. cit., ss. 246 - 247.

<sup>13</sup> Felix von Bormann na zebraniu *NPD* we Friedbergu dnia 23 IV 1965 r. powiedział: „Jestem starym członkiem *NSDAP* i wcale się tego nie wstydzę. O wiele bardziej jestem dumny z tego, że współdziałałem w tworzeniu wielkiej, przełomowej chwili historycznej”. Peter von Stöckicht w Stuttgarcie, 16 VII 1965 r.: „*NSDAP* została założona po to, by wprowadzić Niemcy z nieszczęścia narodowego, spowodowanego przez Traktat Wersalski i antyniemiecką, czerwoną rewolucję listopadową. *NSDAP* opierała się na najlepszych siłach niemieckich”.

<sup>14</sup> Relacja korespondenta polskiego ze spotkania zamieszczona w „Trybunie Ludu” z 28 IV 1966.

<sup>15</sup> „Politischer Informationsdienst der NPD” („PID”) z 1 VII 1966.

<sup>16</sup> O. Hess na zebraniu *NPD* w Kirn zorganizowanym 8 I 1967 r.

<sup>17</sup> „Deutsche Nachrichten” z 25 II 1966, s. 5.

hard Woitschell, jeden z czołowych działaczy partyjnych w Hesji: „Narodowy socjalizm był przyzwoitym ruchem narodowym”. Nie ma więc żadnej potrzeby wyrażania przez Niemców skruchy, czy też okazywania wstydu z powodu przeszłości hitlerowskiej<sup>18</sup>.

Zaprezentowane powyżej trzy najważniejsze warianty postawy NPD wobec hitlerowskiego okresu historii narodu niemieckiego („obiektywistyczny”, usprawiedliwiająco-afirmujący i nacjonalistyczny) przejawiają się nie tylko w ogólnej ocenie nazizmu. Jeszcze wyraźniej można je zaobserwować w ustosunkowaniu się zachodnioniemieckiej partii narodowodemokratycznej do konkretnych spraw i wydarzeń, jakie miały miejsce w historii niemieckiej lat 1933 - 1945.

## 2. KWESTIA WINY ZA II WOJNĘ ŚWIATOWĄ

Jest zrozumiałe, że jedno z podstawowych, politycznych kryteriów oceny narodowego oblicza każdej partii niemieckiej musi być zawarte w odpowiedzi na zasadnicze pytanie: jak ocenia ona przyczyny wybuchu II wojny światowej, która zakończyła się kapitulacją Niemiec. Istotną jest zwłaszcza okoliczność, czy dana partia podejmuje próbę zanalizowania szerszego tła klęski hitlerowskiej, bez ograniczania się do rozpatrywania jedynie kwestii militarnych. Innymi słowy, czy uwzględnia cały kompleks społeczno-politycznych przyczyn, czy też zadowala się powierzchowną oceną lat 1939 - 1945.

Odpowiedzi na powyższe pytanie spróbujemy poszukać najpierw w oficjalnych dokumentach partyjnych, co jest o tyle ułatwione, że NPD dość często wypowiada się na ten temat. Już w podstawowym dokumencie, mianowicie w tzw. *Zasadach naszej polityki*, w punkcie X NPD proklamowała:

„W imię swojej przyszłości Niemcy potrzebują prawdziwego obrazu swoich dziejów. Bronimy się przed upiększaniem zdrady kraju i przed twierdzeniem, że Niemcy są winne wszelkiemu nieszczęściu na świecie. Prowadzi to do moralnego samounicestwienia naszego narodu. Dlatego domagamy się: koniec z kłamstwem o wyłącznej winie niemieckiej, przy pomocy którego wyciska się z naszego narodu miliardowe kwoty”<sup>19</sup>.

W zacytowanym tekście nie budzi zastrzeżeń jedynie pierwsze zdanie. Wszystkie następne są oczywistym zaprzeczeniem proklamowanej zasady i wyrazem demagogii politycznej. Do powyższych *Zasad naszej polityki* oraz *Manifestu NPD* nawiązywał O. Hess w swoim przemówieniu przedwyborczym, wygłoszonym w dniu 8 maja 1965 r., tj. w 20-rocznicę zakończenia II wojny światowej:

„(Młodzi wyborcy) nie są obciążeni przeszłością i potrzebują partii, która zaprzeczy tezie o wyłącznej i zbiorowej winie Niemiec za biedę w świecie nie tylko przy pomocy słów, lecz zmierzać będzie do uprawiania polityki, która ograniczyłaby winę do winnych — do wszystkich winnych na całym świecie. Jeśli ludzie przedwczorajsi i wczorajsi myślą, że muszą prowadzić politykę

<sup>18</sup> R. Kühnl, *Die NPD...*, op. cit., s. 95.

<sup>19</sup> W. Smoydzin, *NPD-Geschichte und Ummelt einer Partei*. Pfaffenhofen/Ilm 1967, s. 259.

przy pomocy głoszenia zbiorowej winy (Niemców), to młodzież musi im powiedzieć, że chrześcijaństwo, ludzkość i demokracja nie znają pojęcia winy zbiorowej. [...] Wolność, demokracja i chrześcijaństwo rozwijają się pomyślnie tylko wtedy, kiedy każda jednostka jest pewna, że istnieje tylko indywidualna wina osobista, stwierdzona przez zwykły sąd w toku normalnego dochodzenia. Wszystko inne jest gwałtem i przemocą”<sup>20</sup>.

Przytoczona wypowiedź oficjalnego przedstawiciela NPD pozwala zorientować się w metodach, przy pomocy których partia zdążyła do uzyskania efektów propagandowych. Demagogia, przeinaczanie faktów, stwarzanie wygodnej pozycji w dyskusji, bezpodstawny zarzut o stosowaniu przez zagranicę tezy o „zbiorowej winie Niemców”, wulgaryzowanie i upraszczanie określonych problemów ułatwia odbiór tak sprecyzowanego poglądu, przez niezbyt wyrobionego wyborcę zachodnioniemieckiego. Jeszcze bardziej „uproszcili” omawiane zagadnienie Zarząd Federalny NPD. W programie partii sformułowanym przed wyborami do *Bundestagu* w 1965 r. czytamy m. in.:

„Przed 20 laty zakończyła się wojna. Zwycięzcy narzucili wyłączną winę Niemcom za nędzę w świecie. [...] Pozostające u władzy siły polityczne w Niemczech zachodnich mają nadzieję na uzyskanie zaufania zwycięzców drogą usługowego uznania ich wyroku w sprawie winy [...]. Żądamy, by wreszcie zostało odrzucone kłamstwo o naszej (niemieckiej) wyłącznej winie za nieszczęścia w świecie, co obecnie służy jako środek wywierania nieustannej presji na nasz naród”<sup>21</sup>.

Zdaniem NPD, przyznanie się Niemców do winy za wywołanie II wojny światowej „byłoby politycznym kapitulancstwem i narodowym masochizmem”<sup>22</sup>.

Od początku swego istnienia NPD stawia ten problem w sposób tak stanowczy i kategoryczny. Przywódcy partii wielokrotnie czynili z tego propagandowy użytek. Na II zjeździe partii ówczesny przewodniczący NPD, Fritz Thielen, w zasadniczym referacie niezwykle ostro wystąpił przeciwko „pielegnowaniu na arenie międzynarodowej kompleksu mniejszej wartości Niemiec”, powstałego z powodu „rzekomej winy Niemiec” za wybuch wojny, co szkodzi podstawowym interesom narodu niemieckiego<sup>23</sup>. W specjalnym wydawnictwie opublikowanym w lutym 1967 r. NPD żądała odrzucenia „kłamstwa o naszej (tj. niemieckiej) wyłącznej winie za nieszczęścia świata”, insynuując jednocześnie, jakoby władze NRF nie podjęły niczego, by „przewyciężyć ducha poddaństwa” i „przejść ze stanu partnera pokonanego w stan równouprawnienia”<sup>24</sup>. Nic też dziwnego, iż obowiązujący obecnie

<sup>20</sup> F. H. Richards, *Die NPD...*, op. cit., s. 18.

<sup>21</sup> R. Kühnl, *Die NPD...*, op. cit., ss. 222 - 223.

<sup>22</sup> „Deutsche Nachrichten” z 25 II 1966.

<sup>23</sup> Przemówienie F. Thielena na zjeździe NPD w Karlsruhe pt. *NPD — polityczną koniecznością (NPD — politische Notwendigkeit)*; materiały partyjne ze zjazdu, wydane przez Deutsche Nachrichten — Verlag (Hannover 1966).

<sup>24</sup> Nadzwyczajne wydanie przedwyborcze „Deutsche Nachrichten” dla Śląz-wiku-Holsztyna z lutego 1967, s. 8.



program NPD, przyjęty na zjeździe w Hanowerze w listopadzie 1967 r., proklamował bez niedomówień:

„Zdecydowanie odrzucamy twierdzenie, jakoby jedyną lub główną winę za wojny światowe ponosiły Niemcy. Zwalczenie tego kłamstwa jest zadaniem całego narodu (niemieckiego). Badanie przyczyn wojny powinno służyć poznawaniu prawdy politycznej, a nie propagandzie skierowanej przeciwko naszemu narodowi i jego honorowi. Każdy rząd niemiecki jest zobowiązany do zapewnienia i popierania obiektywizmu tych badań”<sup>25</sup>.

Zostawmy bez komentarza stwierdzenie, jakoby sprawa ustalenia winowajców za wywołanie II wojny światowej wymagała dopiero przeprowadzenia obiektywnych badań. Zajmiemy się raczej kwestią, jak sama NPD widzi przyczyny tej wojny i gdzie szuka winnych, skoro nie chce ich widzieć w samych Niemczech, mimo że niemieckie cele wojny głoszone były już przed dojściem Hitlera do władzy, a po 1933 r. program wojenny był systematycznie przygotowywany, zaś w latach 1938-1945 — świadomie i celowo realizowany.

W tym zakresie tok rozumowania NPD jest bardzo typowy dla sił prawy nacjonalistyczno-neofaszystowskiej w NRF. Wysuwa się więc przede wszystkim podstawową tezę, iż główną winę za doprowadzenie do II wojny światowej ponoszą nie Niemcy hitlerowskie, lecz — jak ujął to organ partyjny — „mocarstwa oskarżycielskie z Norymbergii”<sup>26</sup>. Główną winę przypisuje się W. Brytanii (personalnie — W. Churchillowi), częściowo też Francji, Polsce, USA (personalnie — Rooseveltovi). Tak np. „Deutsche Nachrichten” pisała w kwietniu 1967 r.:

„Tajna korespondencja Roosevelta i Churchilla jest dla badań wciąż jeszcze nieosiągalna. Z pewnością dokumenty te zawierają jednoznaczne dowody winy Roosevelta i Churchilla za wybuch wojny”<sup>27</sup>.

Zgodnie z przyjętymi założeniami, NPD konsekwentnie usprawiedliwia ekspansjonistyczny kierunek polityki zagranicznej Niemiec hitlerowskich. Tak więc realizowany przez Hitlera program zbrojeń oceniony został jako „wysiłek na rzecz ustanowienia stanu bezpieczeństwa” w Europie<sup>28</sup>. Zgodnie z tą metodą opisuje się hitlerowską agresję na Polskę dokonaną 1 września 1939 r. Przede wszystkim, według NPD, była to „akcja militarna” (nie agresja), która rzekomo w świetle prawa międzynarodowego „nie była ani zakazana, ani też karalna”<sup>29</sup>, ponieważ „wojna z Polską w 1939 r. była (dla Niemiec hitlerowskich) wojną obronną”<sup>30</sup> względnie „aktem obrony koniecz-

<sup>25</sup> *Programm der NPD* (w części wstępnej).

<sup>26</sup> „Deutsche Nachrichten” nr 14/1966, s. 3. (także „Deutsche Nachrichten” z 3 IX 1965).

<sup>27</sup> „Deutsche Nachrichten” z 7 IV 1967.

<sup>28</sup> Wywiad ówczesnego przewodniczącego NPD, F. Thielena, zamieszczony w tygodniku „Der Spiegel” nr 15/1966.

<sup>29</sup> „Deutsche Nachrichten” z 8-9 IV 1966.

<sup>30</sup> *Politisches Lexikon*, hasło „Präventivkrieg”.

nej”<sup>31</sup>. Co więcej, *NPD* czyni Polsce zarzut, że „hamowała proces nowego uporządkowania Europy, podjęty przez Niemcy po powrocie Austrii do Rzeszy, przyłączeniu Sudetów i rozpadzie Czechosłowacji”<sup>32</sup>. Podobnie też zajęcie Czechosłowacji przez Niemcy hitlerowskie *NPD* ocenia jako zadośćuczynienie Hitlera prośbom prezydenta czechosłowackiego, Hachy, o udzielenie pomocy w związku z „napaściami Polaków i Rosjan w Słowacji”<sup>33</sup>.

Stanowisko *NPD* wobec problemu odpowiedzialności za wywołanie II wojny światowej zawiera także elementy antysemityzmu. Partia głosi mianowicie tezę o światowym spisku antyhitlerowskim Żydów, którzy — według *NPD* — mieli możliwość kontrolowania międzynarodowego kapitału i tym samym posiadali szerokie wpływy polityczne w świecie. Podobnym przekonaniem dał m.in. wyraz A. von Thadden na łamach organu partyjnego w 1965 r.<sup>34</sup>

*NPD* uważa, iż należałoby uznać za obronne i w pełni usprawiedliwione te posunięcia skierowane przeciw Żydom, jakie podjął Hitler, albowiem istniejący w Niemczech antysemityzm został „wzmocniony przez antygermańską i wrogą Niemcom propagandę, rozpętaną [...] zwłaszcza przez środki propagandowe międzynarodowego żydostwa”<sup>35</sup>. Narzuca się tu niedopowiedziana wyraźnie konkluzja, jakoby w tej sytuacji można było uznać również Żydów za tych, którzy sprowokowali II wojnę światową i tym samym własne unicestwienie.

### 3. STOSUNEK *NPD* DO ZBRODNI HITLEROWSKICH

*NPD* zaprzecza nie tylko „wyłącznej winie niemieckiej” za spowodowanie II wojny światowej, lecz także nie dopuszcza w ogóle jakiegokolwiek dyskusji nad stopniem czy też rozmiarami współwiny niemieckiej. W konsekwentnym dążeniu do „wybielenia” hitleryzmu w oczach zachodnioniemieckiej opinii publicznej, partia ta stara się także usprawiedliwić sposób i metody prowadzenia wojny przez Niemcy hitlerowskie. W tym zakresie podstawową rolę odgrywa stosunek *NPD* do zbrodni popełnionych przez władze hitlerowskie, zwłaszcza w trakcie działań wojennych i w czasie okupacji niemieckiej na terytoriach podbitych przez III Rzeszę.

Z moralno-politycznego punktu widzenia problematyka zbrodni hitlerowskich stwarza *NPD* największą trudność propagandowych, dla których uniknięcia partia ta stara się zamiennie stosować dwojakiego rodzaju taktykę. Z jednej strony posługuje się więc metodą niemal zupełnej negacji,

<sup>31</sup> Z wystąpienia zastępcy przewodniczącego *NPD* w Badenii-Wirtembergii, Otto Dullenkopfa, w październiku 1966 r. w Karlsruhe.

<sup>32</sup> „Deutsche Nachrichten” nr 14/1966, s. 3.

<sup>33</sup> Tak wypowiedział się np. ekspert militarny *NPD*, W. Ross, w wywiadzie udzielonym tygodnikowi „Der Spiegel” nr 7/1967.

<sup>34</sup> „Deutsche Nachrichten” nr 52/1965, s. 3.

<sup>35</sup> *Politisches Lexikon*, hasło „Antisemitismus”.

tj. generalnego zaprzeczania faktom popełnienia przez Niemcy hitlerowskie jakichkolwiek zbrodni wojennych, czy zbrodni ludobójstwa. Jeden z działaczy partyjnych stwierdził: „Nie popełniono w ogóle zbrodni w okresie Niemiec narodowosocjalistycznych. Oszczerstwa te są wyłącznie wymysłem propagandy międzynarodowego żydostwa i prasy żydowskiej”<sup>36</sup>. Tego rodzaju opinia stała się typowa dla postawy NPD, zwłaszcza w pierwszych latach jej działalności.

Ponieważ jednak owa metoda negacji nie mogła być na dłuższą metę stosowana wobec oczywistych i w pełni udowodnionych zbrodni hitlerowskich, sięgnięto do innych środków, dziś już powszechnych, które należy uznać za najbardziej charakterystyczne dla aktualnego stanowiska NPD. Chodzi mianowicie o metodę moralno-politycznego „bilansowania” zbrodni hitlerowskich, polegającą na wysuwaniu zarzutów popełnienia rzekomo takich samych zbrodni na narodzie niemieckim przez państwa koalicji antyfaszystowskiej w toku II wojny światowej.

Tak więc przyznaje się, aczkolwiek bardzo niechętnie, że władze Niemiec hitlerowskich mogły być sprawcami „pewnych ekscesów, wynikających ze stanu wojennego”, lecz dodaje się z kategorycznym naciskiem, iż poszczególni sprawcy zostali od razu i dawno ukarani. Jednocześnie z drugiej strony podkreśla się, że Niemcy tak bardzo ucierpiały z powodu nalotów alianckich oraz poniosły w II wojnie światowej tak wielkie straty ludnościowe, że równoważy to w pełni „ewentualną” winę niemiecką i „możliwe” krzywdy wyrządzone przez Niemców w czasie ostatniej wojny. Tego rodzaju rozumowanie zmierza do:

- 1) wyolbrzymienia cierpień i krzywd doznanych przez naród niemiecki ze strony aliantów koalicji antyhitlerowskiej (rzekome „zbrodnie alianckie”);
- 2) maksymalnego pomniejszenia win na drodze bagatelizowania lub usprawiedliwiania zbrodni hitlerowskich.

W odniesieniu do pierwszego aspektu, NPD wnosi stanowczy protest przeciwko „przemilczaniu zbrodni alianckich”. Już w punkcie IX *Zasad naszej polityki*, proklamowanych w początkowym okresie istnienia partii, stwierdzono, że „w innych krajach pozostają nie ukarane milionowe zbrodnie wojenne popełnione na niemieckich mężczyznach, kobietach i dzieciach”<sup>37</sup>. Za typowy przejaw stanowiska NPD można tu również uznać list otwarty grafa Plettenberga do kardynała Döpfnera, kolportowany w formie ulotki w czasie kampanii przed wyborami do *Landtagu* heskiego w 1966 r., w którym czytamy m. in.:

„Naród niemiecki wyraża zdziwienie z tego powodu, że od 20 lat nadal

<sup>36</sup> Z wystąpienia przewodniczącego NPD w Monachium, Josefa Truxy, 18 VI 1965 („Frankfurter Rundschau” z 25 IV 1968). Prawie identycznie wypowiedział się przewodniczący NPD w Hesji, H. Fassbender, w wywiadzie udzielonym tygodnikowi „Der Spiegel” nr 47/1966.

<sup>37</sup> W. S m o y d z i n, *Die NPD...*, op. cit.

mówi się wciąż o zbrodniach niemieckich, powiedzmy o zbrodniach nazistowskich. Ale czynniki oficjalne (NRF) nie mówią nic o potwornych, trudnych do opisania zbrodniach popełnionych na narodzie niemieckim przez byłych wrogów Niemiec, którzy narzucili Niemcom raz jeszcze niszczycielską wojnę”<sup>38</sup>.

Chodzi tu przede wszystkim o ofiary w ludziach poniesione przez Niemcy w prowadzonej przez antyhitlerowski ruch oporu walce narodowo-wyzwoleńczej na terenie krajów okupowanych<sup>39</sup>. Ponadto wymienia się tu akcję przesiedleńczą, podjętą na mocy postanowień poczdamskich w krajach Europy wschodniej i południowo-wschodniej wobec zamieszkałej tam ludności niemieckiej<sup>40</sup>. Chodzi wreszcie o naloty bombowe dokonywane przez aliantów zachodnich na miasta niemieckie w trakcie II wojny światowej. W piętnowaniu rzekomych zbrodni alianckich NPD posuwa się do tego, że przywódców III Rzeszy, skazanych w Norymberdze, nazywa szczególnie godnymi pożałowania ofiarami zbrodni alianckich. Bowiem, według NPD, proces norymberski był sprzeczny z prawem międzynarodowym, zaś wymierzony wyrok — „pozbawianą podstaw prawnych jednostronną zemstą aliantów”<sup>41</sup>.

„Do najstraszliwszych zbrodni przeciwko ludzkości popełnionych w naszych czasach — pisano w ulotce przedwyborczej NPD — należy fakt, iż trzech ministrowie: Rudolf Hess, Albert Speer i Baldur von Schirach, skazani przez zwycięskie mocarstwa i więzieni przez nie w naszym kraju, przebywają wciąż jeszcze w więzieniu Spandau. Nie popełnili oni przecież najmniejszej zbrodni!”<sup>42</sup>.

W oczach NPD uznanie zdobyli ci zbrodniarze skazani w Norymberdze, „którzy nie padli na kolana, po męsku przyznali się do swych przekonań i odważnie poszli na śmierć”<sup>43</sup>. Bardzo symptomatyczny zaś był fakt, iż kiedy B. von Schirach po zwolnieniu z więzienia w Spandau wyraził publicznie żal z powodu udzielenia pomocy Hitlerowi poprzez wywieranie odpowiedniego wpływu na kształtowanie się świadomości młodego pokolenia w Niemczech hitlerowskich, został oceniony przez organ partyjny NPD jako „tchórz

<sup>38</sup> W. G ö t z, ... *bis alles in Scherben fällt! Zur geistigen Auseinandersetzung mit dem Rechtsradikalismus*. Mainz 1967, s. 81.

<sup>39</sup> Według NPD, w grę wchodzi tu „mordy popełnione na milionach żołnierzy niemieckich” przez „bandytów - partyzantów” (np. „Deutsche Nachrichten” z 6 I 1967).

<sup>40</sup> Patrz np. punkt 9 części XV cyt. wyżej programu NPD z 1967 r. Podobnie H. U. Rudel pisał na łamach organu partyjnego, zwracając się do młodego pokolenia NRF: „[...] Ale nadszedł już czas, by pomyśleć o tym, iż takich zbrodni nie popełniła tylko jedna strona. Spójrzcie na strony rodzinne bez względu na to, czy pochodzicie ze Śląska, Niemiec wschodnich czy Niemiec sudeckich, a stwierdzicie, że odrażające zbrodnie popełniono również na naszym narodzie” („Deutsche Nachrichten” z 25 XI 1966).

<sup>41</sup> Tak wielokrotnie oceniano proces w Norymberdze na łamach organu NPD — „Deutsche Nachrichten” (zwłaszcza numery: 12, 40 i 45 z 1965 r. — oraz 41 z 1966).

<sup>42</sup> R. K ü h n l, *Die NPD ...*, op. cit., s. 97.

<sup>43</sup> „Deutsche Nachrichten” nr 8/1967, s. 3.

i zdrajca”<sup>44</sup>. Natomiast — w opinii tego organu — odsiadujący w dalszym ciągu swą karę R. Hess „musiałby otrzymać pokojową nagrodę Nobla, jeśli by w świecie była jeszcze sprawiedliwość!”<sup>45</sup>.

Metoda gloryfikowania, ukazywania zbrodniarzy hitlerowskich, jako męczenników „narodowej sprawy niemieckiej” nie pozostała tylko w sferze propagandowych sformułowań, znalazła swe znamienne potwierdzenie w praktycznym działaniu NPD. Oto 29 VIII 1965 r. ówczesny przewodniczący partii, F. Thielen, wraz z innymi czołowymi przywódcami NPD odwiedził na cmentarzu w Landsbergu groby faszystów, których w 1946 r. Międzynarodowy Trybunał Wojskowy w Norymberdze skazał i na których wykonano wyrok. Z tej okazji ówczesny wiceprzewodniczący partii, Franz Winter, złożył w telewizji następujące oświadczenie:

„Uczuliśmy tu pamięć tych wszystkich, których na skutek despotyzmu i żądzy władzy przemoc niewinnie pozbawiła życia. Świat wspomina często tych, którzy stracili życie w Dachau lub Bergen-Belsen, podczas gdy grobów w Landsbergu, w których spoczywają częściowo również zupełnie niewinni — nie odwiedza nikt. My to czynimy”<sup>46</sup>.

Londyński „The Times” następująco skomentował te wynurzenia Wintera:

„Czyje despotyczne wyroki i czyja żądza władzy? Czy to przypadek, że Landsberg jest właśnie tą miejscowością, w której w 1924 r. Hitler przebywał w więzieniu i gdzie napisał *Mein Kampf*?”<sup>47</sup>.

Ogólnie biorąc, wspomniane stanowisko NPD pod względem merytorycznym nie odbiega w sposób zasadniczy od postawy zachodniemieckich kół oficjalnych. Przypomnijmy, że również rząd NRF — dążąc do rzekomego pojednania — właściwie pragnie uniknąć odpowiedzialności za hitlerowską przeszłość Niemiec i jeśli już decyduje się na próby zbilansowania niedawnej przeszłości niemieckiej, to zmierza równocześnie do narzucenia Polsce i innym krajom Europy wschodniej zasady „wzajemnej kompensacji winy”. Należy to rozumieć jako rozliczenie się z przeszłości w oparciu o „wzajemne przyznanie się do grzechów” popełnionych rzekomo przez obydwie strony. Zasadnicza różnica między stanowiskiem oficjalnym NRF a postawą NPD polega chyba jedynie na tym, że partia neofaszystowska próbuje dokonywać takiego bilansu na zasadach skrajnej demagogii politycznej. Potwierdzeniem tego może tu być fakt, iż to NPD jest autorką formuły: „Tu Drezno — tam Oświęcim, tu Kreuznach — tam Treblinka”, która w swej zwulgaryzowanej postaci najlepiej oddaje sens proponowanego rozliczenia się przez Niemców ze zbrodni hitlerowskich na wspomnianych wyżej zasadach. Sposób, w jaki są one rozumiane przez NPD, wymaga jednak bliższych wyjaśnień. Choćby

<sup>44</sup> Tamże.

<sup>45</sup> „Deutsche Nachrichten” z 25 XI 1966.

<sup>46</sup> „Deutsche Nachrichten” z 3 IX 1965.

<sup>47</sup> „The Times” z 30 XI 1966.

częściowe przyznanie się do faktów popełnienia zbrodni przez Niemcy hitlerowskie traktuje się jak gest niezwykłej cywilnej odwagi. NPD nie robi tego ani chętnie, ani z głębszego przekonania. Dla określenia rzeczywistych intencji zacytujemy na przykład jedno z instruktażowych zaleceń opracowanych dla działaczy NPD przez najwyższe władze partyjne na temat tego, w jaki sposób poruszać publicznie problem zbrodni hitlerowskich:

„Każdy Niemiec wie, że zbrodnie w III Rzeszy popełniała niezmiernie wąska warstwa, podczas gdy szerokie masy naszego narodu nie miały o nich żadnego pojęcia. [...] Twierdzimy, że nawet w ustroju demokratycznym mogą się zdarzyć nieodpowiedzialne rzeczy bez wiedzy narodu [...]. Wtedy dopiero można pojąć, że mordercy na Żydach popełnione w III Rzeszy pozostawały nieznanne (ogółowi Niemców), ponieważ każda zdrada tajemnicy zagrożona była karą śmierci. Naród niemiecki wiedział o tych zbrodniach dokładnie tyle, co Pan lub ja, to znaczy nic. Niemcy przebywali wówczas na froncie i walczyli z narażeniem życia przeciwko Armii Czerwonej i jej zachodnim posługaczom lub też pracowali w fabrykach czy na roli. Obok nich stały ich kobiety — w rodzinie lub na miejscu pracy, wszyscy razem — mężczyźni, kobiety, starcy i dzieci, nieustannie zagrożeni przez naloty bombowe zachodnich aliantów”<sup>48</sup>.

Tego rodzaju ujęcie jest jedynie logiczną kontynuacją już poprzednio zastosowanych przez NPD wariantów taktycznych: najpierw całkowita negacja możliwości popełnienia zbrodni przez Niemcy hitlerowskie w ogóle, później „wzajemne bilansowanie” tych zbrodni, a wreszcie próba zrzućcia odpowiedzialności na „małą garstkę działaczy nazistowskich”, z jednoczesnym wyraźnym usprawiedliwieniem ideologii nazistowskiej i hitlerowskiego systemu władzy. Przy tym ostatnim ujęciu — rzecz charakterystyczna — brak również sprawców zbrodni, tj. ludzi, których należałoby ewentualnie obciążyć odpowiedzialnością za popełnione czyny. Czasem kolportuje się jeszcze inną, podobną wersję: zbrodnie „mogły się zdarzyć, ale dowództwo nic o tym nie wiedziało”<sup>49</sup>.

#### 4. NPD A HITLEROWSKIE OBOZY KONCENTRACYJNE

Wyjątkowy cynizm cechuje propagandę NPD w wypadkach ustosunkowania się do konkretnych przykładów zbrodni hitlerowskich. Oddajmy ponownie głos francuskiemu publicyście, Y. Moreau, który tak relacjonuje swoją rozmowę z pewnym funkcjonariuszem NPD:

„Większość okrucieństw zarzucanych narodowi niemieckiemu została wysana z palca [...]. Oto fotografie z Oświęcimia. Niech Pan spojrzy na ten stos butów i niech Pan spróbuje znaleźć dwa buty z jednej prary. Nie znajduje Pan? A więc?... No i ten stos pędzli do golenia! Czego jak czego, ale pędzli do golenia nigdy nie brakowało w Niemczech podczas wojny. Mogę za to obojczyście zaręczyć. Wobec tego po co miano by zbierać pędzle w obozie koncentracyjnym? A oto jeszcze głębszy wymysł — sztuczne szczęki! Przecież to śmiechu warte!

<sup>48</sup> R. Kühn, *Die NPD...*, op. cit., ss. 246 - 247.

<sup>49</sup> Por. rozmowę Y. Moreau z funkcjonariuszem NPD w Düsseldorfie, cytowaną w wymienionym reportażu opublikowanym na łamach „L'Humanité”.

Każdy doskonale wie, że sztuczna szczeka jest rzeczą jak najbardziej osobistą, że może się ona przydać tylko osobie, dla której została specjalnie zrobiona. Niech Pan teraz popatrzy na ten stos trupów. Jakże dziwacznie są ułożone! Czy mogłyby się utrzymać w tej pozycji? To nieprawdopodobne... A tutaj: jakieś dziwne ciemne plamy! Nie ulega wątpliwości, że to fotomontaże.

— Jednak nie zaprzecza Pan, że obozy koncentracyjne istniały?

— Naturalnie, że nie. Ale wyglądało to zupełnie inaczej niż się opowiada. Na przykład piece krematoryjne zostały zbudowane już po wszystkim; to była tylko inscenizacja dla zasilenia propagandy antyniemieckiej<sup>50</sup>.

Przytoczona opinia nie była tylko prywatnym zdaniem odosobnionego działacza. Oto inny funkcjonariusz NPD, adwokat Peter Stöckicht, na zebraniu w Stuttgarcie dnia 16 VII 1956 r. pouczał zgromadzonych, że „nie wolno zapominać o wychowawczym oddziaływaniu obozów koncentracyjnych, które wielu bojowników czerwonego frontu i marksistów przemieniły w przyzwyczajonych Niemców”<sup>51</sup>.

Oczywiście oficjalne poglądy głównych władz partii neofaszystowskiej wyrażane były ostrożniej, choć różnice dotyczyły raczej formy, a nie treści. W piśmie okólnym skierowanym przez Zarząd Federalny NPD dnia 17 X 1966 r. do wszystkich organizacji partyjnych w sprawie traktowania „drażliwych kwestii kontrowersyjnych” zalecono stosowanie pozornie zobiektywizowanych już ocen:

„NPD ani nie zakładała obozów koncentracyjnych w III Rzeszy, ani też nie musi ich bronić. NPD wyraża żal, że w obozach tych byli zamykani polityczni przeciwnicy III Rzeszy razem z kryminalistami. Straty na zdrowiu lub w majątku zostały naprawione drogą odszkodowania w ramach możliwości”<sup>52</sup>.

Dla Zarządu NPD nie odgrywa przy tym roli fakt, iż np. ostatnie zdanie cytowanego fragmentu mija się z prawdą choćby wobec setek tysięcy żyjących jeszcze ofiar hitlerowskich obozów koncentracyjnych, które do dziś nie otrzymały należytego odszkodowania.

## 5. NPD WOBEC HITLEROWSKIEJ EKSTERMINACJI ŻYDÓW

Podobne do wspomnianych wyżej metody stosuje propaganda NPD przy rozpatrywaniu zagadnienia hitlerowskiej eksterminacji ludności żydowskiej<sup>53</sup>, choć najwyższe władze partii zaleciły swym członkom unikanie tego tematu w wypowiedziach publicznych. Zdaniem NPD, „dotychczas nie udowodniono na podstawie dokumentów istnienia rozkazu planowej zagłady ludności żydowskiej”, zaś antysemickie nastawienie hitleryzmu podobno spowodowane

<sup>50</sup> Y. Moreau, *op. cit.*

<sup>51</sup> H. Bertsch, *Wozu braucht der Bonner Staat die „NPD“?* Berlin 1968, s. 24; K. Fritsche, *NPD ein deutsches Schicksal*. „Blätter für deutsche und internationale Politik” nr 7/1968, 9/1968.

<sup>52</sup> F. Duve, *Die Restauration entlässt ihre Kinder oder der Erfolg der Rechts in der Bundesrepublik*. Hamburg 1968, s. 60.

<sup>53</sup> Powyższy wywód opieramy na *Politisches Lexikon*, m. in. hasło „Endlösung” („ostateczne rozwiązanie kwestii żydowskiej”).

zostało „antyniemieckim, antygermańskim nastawieniem Żydów”, które przejawiało się m. in. w prasie żydowskiej, w „formalnym wypowiedzeniu wojny Niemcom przez Chaima Weizmanna”, a „dalsze zaostrzenie (stosunków) przyniosło nieuzasadnione dążenie Stanów Zjednoczonych do wojny, co tłumaczono w wysokim stopniu wpływem żydowskich doradców na Roosevelta”.

Jak więc widzimy, *NPD* stosuje taktykę przedstawiania skutków jako przyczyn, a przyczyn jako skutki. Nic też dziwnego, że propaganda neofaszystowska stara się przy tym pomniejszyć rozmiary eksterminacji ludności żydowskiej podjętej przez władze hitlerowskie, głównie poprzez zaniżanie liczby wymordowanych Żydów (350 000 — 1 mln), przy czym *NPD* ponownie zastrzega się, iż nastąpiło to „bez wiedzy niemieckiej opinii publicznej”, a sprawcami były „niemieckie albo znajdujące się w służbie niemieckiej jednostki specjalne”. Ponadto zaznacza się, że „tych przestępstw nie można oddzielić od powszechnych barbarzyńskich metod prowadzenia wojny stosowanych od 1939 r.”, względnie że nastąpiły one „w czasie II wojny światowej w ramach spowodowanych przez wojnę akcji”. A więc znowu mamy do czynienia z twierdzeniem, jakoby nie była to bynajmniej akcja zaplanowana i wynikająca bezpośrednio z ideologii hitlerowskiej, wraz z ukrytym zarzutem, że Niemcy nie byli tu odosobnieni — rzekomo wszystkie strony stosowały barbarzyńskie metody prowadzenia wojny.

#### 6. OCENA NIEMIECKIEGO ANTYHITLEROWSKIEGO RUCHU OPORU

Odrębnym, bardzo istotnym problemem, związanym z rozliczeniem się Niemców z przeszłości hitlerowskiej, jest stosunek do antyhitlerowskiego ruchu oporu, w którym uczestniczyli również sami Niemcy tak w kraju, jak i za granicą.

W świetle dotychczasowych rozważań nie może już budzić zdziwienia ostre potępienie przez *NPD* niemieckich uczestników antyfaszystowskiego ruchu oporu. Partia ta podjęła bowiem stare, nacjonalistyczne hasło głoszone w Niemczech po obu wojnach światowych przez siły skrajnie ekstremistyczne. „Niemcy nie zostały pokonane na polu bitwy, wojna przegrana zastała z powodu wroga wewnętrznego” — zawołania te znalazły się na nowo w propagandzie neofaszystowskiej. W ten sposób *NPD* bezpośrednio podejmuje legendę „o ciosie w plecy”, która w rzeczywistości prawie całkowicie uniemożliwia dostrzeżenie prawdziwych przyczyn bezwarunkowej kapitulacji Niemiec hitlerowskich w 1945 r.

W cytowanym już wielokrotnie *Leksykonie politycznym NPD* stwierdzano jeszcze dość ogólnikowo, że „Niemcy przegrały obie wojny światowe nie tylko z przyczyn militarnych, lecz także na skutek sprzeczności wewnętrzno-politycznych”<sup>54</sup>. Podobnie centrala partyjna *NPD* w instrukcji dla aktywu partyjnego na temat antyfaszystowskiego ruchu oporu zalecała stosowanie ogólnego

<sup>54</sup> Hasło „Dolchstosslegende”.



nikowego, choć już bardziej jednoznacznego określenia, iż „zdrada państwa zawsze była zdradą haniebną”<sup>55</sup>. Jeszcze dalej posunął się Zarząd Federalny NPD stwierdzając w jednym ze wzorcowych przemówień dla działaczy, iż uważa funkcjonariuszy hitlerowskich za bardziej przydatnych dla dzieła powojennego odrodzenia narodu niemieckiego aniżeli tych, „którzy wtedy w ZSRR przeszli do Narodowego Komitetu Niemiec lub uprawiali swą rozkładową działalność przez londyńskie radio”<sup>56</sup>. Innymi słowy, NPD za patriotów niemieckich uważa raczej zdeklarowanych rasistów czy nawet zbrodniarzy hitlerowskich, niż Niemców — antyfaszystowskich bojowników ruchu oporu.

Poszczególni działacze NPD jeszcze wyraźniej ukazywali swe prawdziwe przekonania polityczne. Czołowy propagandysta NPD, O. Hess, 21 V 1965 r. stwierdził na zgromadzeniu partyjnym w Monachium, iż „musi się otwarcie powiedzieć, że ruch oporu w narodowosocjalistycznych Niemczech był skierowany przeciwko życiowym interesom narodu niemieckiego”, a „członkowie ruchu oporu są rzeczywistymi zbrodniarzami wojennymi; w każdym normalnym kraju byliby postawieni przed sądem”<sup>57</sup>. Nie była to bynajmniej opinia odosobniona. Także wielu innych funkcjonariuszy NPD, również członkowie najwyższych władz partyjnych, dawali wyraz pogładowi, że „emigrantów i członków ruchu oporu należy uważać za zdrajców narodu niemieckiego”, którzy „w godzinie potrzeby uchyliłi się od spełnienia patriotycznego obowiązku”<sup>58</sup>.

To swoiście pojmowane pojęcie patriotyzmu, identyfikowane z bezwzględnym i bezkrytycznym poparciem dla Niemiec hitlerowskich, NPD stosuje także do tych niemieckich sił politycznych, które występując przeciwko Hitlerowi zmierzały do uratowania z „1000-letniej Rzeszy” tyle, ile się tylko da, a więc w pewnej mierze również reprezentowały nacjonalistyczne tendencje niemieckie. „Zdrada wobec *Führera*” przesądza jednak o politycznym stosunku NPD do tego rodzaju kierunków. Chodzi tu głównie o pucz antyhitlerowski z 20 lipca 1944 r. „Zdrada jest zdradą. Dlaczego ci ludzie byli zbyt tchórzliwi, by zabić Hitlera strzałem z pistoletu?” — głosił jeden z kandydatów NPD w kampanii przedwyborczej do *Bundestagu* w 1965 r.<sup>59</sup> Rów-

<sup>55</sup> R. Kühn l, *Die NPD... op. cit.*, s. 98.

<sup>56</sup> Tamże, s. 246.

<sup>57</sup> „Informationen für Demokraten” nr 1/1967 (wydawca: *Bundesvorstand der Jungsozialisten in der SPD, Bonn*); patrz także: „Die Welt” z 9 I 1967; W. Götz, ... bis alles..., *op. cit.*, s. 81.

<sup>58</sup> Hans Moschiedler w przemówieniu wygłoszonym dnia 14 V 1965 r. w Monachium: „Emigranci i członkowie ruchu oporu są zdrajcami ojczyzny. Zdradzili swą ojczyznę w godzinie potrzeby i współpracowali z wrogami Niemiec, uchyłając się od spełnienia patriotycznego obowiązku. Za taką postawę winni być postawieni przed sądem” („Informationen für Demokraten” nr 1/1967). Patrz także cytowane dalej opinie o stosunku NPD do puczu z 20 lipca 1944 r.

<sup>59</sup> Z wypowiedzi Waltera Stokkerla, kandydata NPD do *Bundestagu* („Der Spiegel” nr 15/1966).

nież na łamach organu partyjnego wielokrotnie prezentowano pogląd, że organizatorów zamachu z 20 lipca 1944 r. spotkała zasłużona kara, ponieważ swym czynem przyczynili się do klęski III Rzeszy<sup>60</sup>. Nic więc dziwnego, że czołowy ekspert militarny NPD, Wolfgang Ross, zapytany wprost, czy jego partia — w razie dojścia do władzy w NRF — zakazałaby obchodzenia rocznicy zamachu dokonanego 20 lipca 1944 r., odpowiedział w sposób jednoznaczny, że nie widzi powodu, aby czcić wydarzenie, które demoralizująco wpływa na odbywających obecnie służbę wojskową w NRF, stanowiąc zachętę dla odmawiania posłuszeństwa przełożonym<sup>61</sup>.

W związku z taką postawą członek Zarządu Federalnego, E. Maier-Dorn, mógł oświadczyć, iż NPD „z pewnością jest jedyną partią w Niemczech, która odmawia przyjęcia w swe szeregi mężczyzn i kobiet winnych zdrady państwa”, tj. b. uczestników niemieckiego, antyfaszystowskiego ruchu oporu<sup>62</sup>. Nie może być zresztą inaczej, skoro — jak przyznał A. von Thaden — NPD uważa za w pełni możliwe przyjęcie w poczet swoich członków nawet ukaranych zbrodniarzy hitlerowskich<sup>63</sup>.

#### 7. PRZECIWKO ODSZKODOWANIOM ZA PRZEŚLADOWANIA HITLEROWSKIE

Negując winę Niemiec hitlerowskich za wywołanie II wojny światowej i usprawiedliwiając ogrom zbrodni nazistowskich, NPD wyciąga z tego jednocześnie szereg praktycznych konsekwencji. Jedną z nich polega na czynnym występowaniu przeciwko przyznawaniu i wypłacaniu odszkodowań ofiarom prześladowań hitlerowskich, przebywającym tak w NRF, jak i poza jej granicami. Członkowie NPD oceniają, ograniczoną zresztą, gotowość władz Niemiec zachodnich do wyrównywania strat i spłacania odszkodowań związanych ze zbrodniami nazistowskimi jako „narodowy maschizm i dobrowolne samokaleczenie się”<sup>64</sup>. NPD głosi przy tym demagogicznie, jakoby szereg trudności ekonomiczno-socjalnych, będących obecnie udziałem społeczeństwa zachodnioniemieckiego, można by uniknąć, gdyby przez rząd zachodnioniemiecki „nie były trwonione pieniądze (zachodnio) niemieckiego podatnika” na spłaty odszkodowań ofiarom prześladowań nazistowskich<sup>65</sup>.

Już w *Zasadach naszej polityki* NPD domagała się (w p. V) „publicznego składania rozliczeń ze wszystkich wypłat w ramach [...] odszkodowań”, a także zrównania w świadczeniach ofiar nazizmu ze wszystkimi niemiec-

<sup>60</sup> Np. „Deutsche Nachrichten” nr 26/1966 oraz nr 40/1967.

<sup>61</sup> Wywiad W. Rossa udzielony tygodnikowi „Der Spiegel” nr 7/1967.

<sup>62</sup> „Der Spiegel” nr 15/1966.

<sup>63</sup> Wypowiedź A. von Thaddena na konferencji prasowej w Berlinie zachodnim dnia 27 IV 1966 r. (relacja korespondenta polskiego w „Trybunie Ludu” z 28 IV 1966).

<sup>64</sup> Dodatek specjalny „Deutsche Nachrichten” 1/1965; „Deutsche Nachrichten” z 25 II 1966.

<sup>65</sup> R. Kühn l, *Die NPD... op. cit.*, s. 99.

kimi ofiarami wojny. Poszkodowanych na zdrowiu — w myśl żądań NPD — lub majątku w wyniku prześladowań nazistowskich winno się więc potraktować na równi z ich oprawcami, ponieważ „prawo jest niepodzielne”. W tych warunkach nie może już dziwić fakt, iż daremnie byłoby szukać w żądaniach NPD wzmianki o potrzebie równego traktowania przez władze NRF wszystkich ofiar nazistowskich (w tym również i Polaków), lub choćby postulatu wypłaty odszkodowań również „niemieckim ofiarom wojny”.

#### 8. REHABILITACJA NIEMIECKICH ZBRODNIARZY WOJENNYCH, WAFFEN-SS i „OFIAR ZBRODNI ALIANCKICH”

Równocześnie ze sprzeciwem wobec odszkodowań za prześladowania hitlerowskie, NPD poważnie rozbudowała tę część swych założeń programowych, które zmierzają do polityczno-moralnej i materialnej rehabilitacji niemieckich zbrodniarzy wojennych i rzekomych „ofiary zbrodni alianckich”. Już w *Zasadach naszej polityki* (p. VI) NPD proklamowała: „Poszkodowanym wskutek wojny oraz uchodźcom należy — niezależnie od świadczeń socjalnych — zapewnić rentę honorową”<sup>66</sup>. Podobnie w rezolucji przyjętej na zjeździe NPD w 1965 r. żądano od zachodnioniemieckiego Bundestagu wydania do 1968 r. ostatecznego ustawodawstwa w sprawie socjalnego zabezpieczenia i odszkodowań dla wszystkich poszkodowanych w wojnie, w tym dla wdów, sierot lub rodziców poszkodowanych w przypadku śmierci samego zainteresowanego; żądano także uchwalenia przez parlament NRF ustawy dotyczącej „ostatecznego i godnego” odszkodowania dla wszystkich jeńców wojennych oraz stworzenia szczególnych warunków dla wdów żołnierskich, które w świetle przepisów tracą prawo do świadczeń z tytułu śmierci męża z chwilą podjęcia pracy zawodowej lub ponownego wyjścia za mąż<sup>67</sup>.

Powyższe postulaty NPD wysuwała nie tylko ze względów doraźnych, tzn. wyborczych, program ten służyć miał nie tylko pozyskaniu sympatii środowisk b. żołnierzy czy aktualnie odbywających służbę wojskową. NPD podtrzymuje te żądania z powodów czysto politycznych. Chodzi mianowicie o uzyskanie propagandowego instrumentu skutecznego oddziaływania na znaczną część zachodnioniemieckiej opinii publicznej w celu pobudzania nastrojów nacjonalistycznych. Tego typu propaganda służy bowiem przede wszystkim politycznej, moralnej czy wojskowej rehabilitacji tych osób, które za określoną działalność w czasie II wojny uznane zostały przez zagranicę i postępową część opinii niemieckiej za zbrodniarzy wojennych w uniformach. Jeśli więc w tym właśnie kontekście spojrzeć na żądanie „równego traktowania wszystkich ofiar wojny”, to okaże się, iż NPD chodzi także o te elementy wojskowego aparatu Rzeszy hitlerowskiej, które należałoby zaliczyć nie do

<sup>66</sup> W. S m o y d z i n, *Die NPD...*, op. cit., s. 257.

<sup>67</sup> Jw., s. 107.

„ofiar wojny”, ale do jej sprawców, rozkazodawców lub też wykonawców zbrodniczych rozkazów.

W sposób szczególnie jaskrawy sprawa ta potraktowana została w listopadzie 1967 r. na III zjeździe partii w Hanowerze. W przyjętym tam programie NPD ponowiła swe żądania w sprawie odszkodowań dla wszystkich ofiar wojny<sup>68</sup>. Wyeksponowano zwłaszcza postulat „niezwłocznego uchwalenia ustawy o odszkodowaniach dla jeńców wojennych”, które to odszkodowanie „należy co najmniej zrównać z tym, jakie przysługuje więźniom politycznym”. Ponadto — zdaniem NPD — „żołnierzom byłego Wehrmachtu należy wypłacić zaległy żołd za okres ich pobytu w niewoli”, zaś „żołnierze byłej Waffen-SS mają prawo do takiego samego zaopatrzenia i traktowania z punktu widzenia prawa wojskowego, jak wszyscy żołnierze byłego Wehrmachtu”. Obok tego wysunięto cały szereg postulatów w obronie interesów rzekomych „ofiar zbrodni alianckich”. Poza poszkodowanymi cywilnymi ofiarami wojny (m. in. w wyniku nalotów lotnictwa alianckiego), NPD zalicza do tej kategorii przede wszystkim „ofiary wypędzeń”, tj. Niemców przesiedlonych z Polski, Związku Radzieckiego, Węgier, Czechosłowacji na mocy umowy poczdamskiej. O tej grupie osób mówi się w programie: „Ofiary wypędzenia mają takie samo prawo do rekompensaty, jak wszystkie inne ofiary II wojny światowej”. Żąda się ponadto zrównania w uprawnieniach uchodźców z NRD z „wypędzonymi”.

Obejmując wspomniane grupy określeniem „ofiary wojny”, NPD świadomie i celowo mija się z prawdą. Przesiedleńcy byli bowiem przedmiotem słusznych i sprawiedliwych rozwiązań międzynarodowych, podjętych w wyniku wywołanej przez Niemcy wojny, zaś w wypadku uchodźstwa z NRD do NRF — mamy do czynienia z dobrowolnie podjętą decyzją poszczególnych osób. Wiadomo jednak, że demagogiczna działalność NPD obliczana jest na efekty wyborcze oraz polityczne: poza pozyskaniem głosów zarówno przesiedleńców, jak i uchodźców chodzi także o wywołanie wrażenia, iż części narodu niemieckiego należy się moralno-materiałne odszkodowanie za rzekome krzywdy wyrządzone Niemcom ze strony państw — uczestników koalicji antyhitlerowskiej. Ma to służyć mobilizacji nastrojów nacjonalistyczno-odwetowych w NRF oraz taktyce „bilansowania” hitlerowskich zbrodni wojennych zgodnie ze schematem, który przedstawiłmy wyżej.

#### 9. PRZECIWKO PROCESOM ZBRODNIARZY I NIEPRZEDAWNIANIU ZBRODNI HITLEROWSKICH

Kolejna praktyczna konsekwencja, jaka wynika z przedstawionego powyżej stosunku NPD do hitlerowskiej przeszłości Niemiec, dotyczy problematyki ścigania i karania sprawców zbrodni hitlerowskich. Już w *Zasadach naszej polityki* wysuwano żądanie zakończenia „jednostronnych procesów” i wprowadzenia generalnej amnestii. Podobnie nowy program NPD uchwalony w Hanowerze, podtrzymał żądanie amnestii generalnej w stosunku do

światową”<sup>68</sup>. Sformułowanie to, oprócz obrony hitlerowskich zbrodniarzy, zawiera — analogicznie zresztą jak formuła generalnego „potępienia masowych morderstw i zbrodni wojennych wszystkich czasów i wszystkich narodów”<sup>70</sup> — niedwuznaczną sugestię na temat „zbrodni drugiej strony” (tj. koalicji antyhitlerowskiej), które NPD skłonna jest również objąć amnestią pod warunkiem przekreślenia win niemieckich. Mamy tu więc ponownie do czynienia z taktyką „bilansowania” zbrodni wojennych. Zgodnie z tymi założeniami, NPD uporczywie wysuwa żądanie zlikwidowania centrali ścigania zbrodni hitlerowskich w Ludwigsburgu, określając ją jako „organ siepaczy”, „narzędzie polowań na nazistów” itp.<sup>71</sup>.

Także swą obecność w parlamentach krajowych NPD wykorzystwała przeciwko procesom zbrodniarzy hitlerowskich. Tak np. w *Landtagu* Szlezwiku-Holsztyna posłowie NPD złożyli interpelację, żądając podania wysokości kosztów powstałych w związku z procesami sądowymi, „które w języku potocznym są określane jako procesy zbrodniarzy wojennych” oraz domagali się wyjaśnienia, w myśl jakiego to układu Szlezwik-Holsztyn zobowiązany jest opłacać działalność centrali w Ludwigsburgu i kiedy ten układ można byłoby najwcześniej wypowiedzieć<sup>72</sup>.

Podobny charakter miał wniosek frakcji NPD w parlamencie Dolnej Saksonii skierowany przeciwko dotacjom dla Związku Ofiar Hitleryzmu (VVN) w NRF i centrali ludwigsburskiej.

Nic też dziwnego, że NPD zalicza się do najbardziej zajadłych przeciwników wprowadzenia zasady nieprzedawniania zbrodni hitlerowskich. Widzi w niej niebezpieczeństwo „jednostronnej dyskryminacji” Niemców przez resztę świata, „stan permanentnego oskarżenia” narodu niemieckiego, „ustawiczne zawstydzanie” Niemców w oczach opinii światowej itp. W ten sposób sprawę przedawnienia z płaszczyzny moralnej pragnie się przenieść na płaszczyznę polityczną, uważając ją za formę walki świata zewnętrznego z Niemcami, a nie za konieczność rozliczenia się ze zbrodniczej przeszłości hitlerowskiej.

Partia zmierza więc do ostatecznego zamknięcia „brunatnego” okresu historii niemieckiej, nie biorąc pod uwagę faktu, że w ten sposób na wolności pozostałyby tysiące nie ukaranych zbrodniarzy hitlerowskich. Zabiegi o wprowadzenie zasady przedawnienia NPD uzasadnia nie tylko rzekomo

<sup>68</sup> Cytowane tu fragmenty pochodzą z części XI programu NPD, zatytułowanej *Odszkodowania z tytułu następstw wojny* oraz z części XIV pt. *Obrona* i z XV pt. *Jedność Niemiec w wolności (Programm der NPD)*.

<sup>69</sup> Cz. I, p. 12 programu hanowerskiego NPD.

<sup>70</sup> Z części wstępnej programu hanowerskiego NPD.

<sup>71</sup> „Deutsche Nachrichten” nr 8/1966 i nr 9/1966; patrz również wypowiedzi członka najwyższych władz NPD, prof. Grünberga („Der Spiegel” z 4 IV 1966, s. 40).

<sup>72</sup> Interpelacja posła NPD do *Landtagu* Szlezwiku-Holsztyna, Rheingansa („Frankfurter Rundschau” z 15 II 1968).

„jednostronną, antyniemiecką” wymową obecnej praktyki. Próbuje sięgać także do innych argumentów. I tak np. podnosi zarzut, że Amerykanie prowadzą bezkarnie barbarzyńską wojnę w Wietnamie, Arabowie są brutalnie wypędzani ze swej ojczyzny, a Izrael gwałci przyjęte normy prawa międzynarodowego itd.<sup>73</sup>

Tak więc argumentacja *NPD* i na tym odcinku opiera się na demagogii, że przyjęcie zasady nieprzedawniania zbrodni hitlerowskich pociągałoby określone następstwa, także finansowe, a boński wymiar sprawiedliwości byłby „beznadziejnie przeciążony”<sup>74</sup>. Dodaje się przy tym, że już obecnie władze bezpieczeństwa w NRF nie mogą zapobiec licznym przestępstwom kryminalnym, aferom szpiegowskich itp., ponieważ zajmują się „bezużytecznym tropieniem już dawno zapomnianych czynów”.

Tak więc argumentacja *NPD* i na tym odcinku opiera się na demagogii, żerowaniu na resentymentach niemieckich i charakteryzuje się nastawieniem nacjonalistycznym.

#### 10. DZIAŁANIE NA RZECZ NACJONALIZMU, NEOFASZYZMU I MILITARYZMU

Propagując przedstawioną wyżej ocenę hitlerowskiej przeszłości Niemiec, *NPD* zamierza nie tylko doprowadzić do moralnopolitycznej rehabilitacji hitleryzmu w oczach społeczeństwa NRF, lecz także stworzyć polityczne, ideologiczne i moralne warunki, sprzyjające pobudzaniu i nasilaniu nastrojów nacjonalistycznych i odwetowych. Najogólniej mówiąc, *NPD* pragnie tak dalece zrehabilitować przeszłość, by w przyszłości Niemcy mogły powtórzyć raz jeszcze to wszystko, ale z większym skutkiem i powodzeniem, bez powtarzania błędów hitleryzmu.

Celowi temu służy stwarzanie przez *NPD* obrazu narodu niemieckiego po II wojnie światowej jako narodu rzekomo dyskryminowanego, pozbawionego własnej woli, wyzyskiwanego i pogardzanego. Łączy się z tym ocena hitleryzmu i III Rzeszy jako „ofiary sprzysiężenia złego świata”. W ten sposób partia pragnie przeciwstawić się procesowi moralnej odnowy narodu niemieckiego, zwanemu popularnie „przewyciężaniem brunatnej przeszłości”. Według *NPD*, prawdziwa i jedyna historia Niemiec — to dzieje zwycięstw i sukcesów, nieprzemijającej wielkości narodu niemieckiego. Została ona gwałtownie przerwana w 1945 r., kiedy to Niemców „opuściło szczęście”. Nawet lata po 1945 r. — to okres, który właściwie jeszcze nie może być uważany za historię Niemiec, to czas okupacji, czas zwycięzców, który kiedyś wreszcie powinien się skończyć. W tej sytuacji tylko *NPD* mogłaby zapewnić ponowne otwarcie „szczytnych kart prawdziwej historii niemieckiej”.

<sup>73</sup> Artykuł wstępny pt. *Bonn — Deutsche sollen ewig sühnen*. „Deutsche Nachrichten” z 1 IX 1967.

<sup>74</sup> A. von Thadden, *Zu Deutschlands Schaden*. „Deutsche Nachrichten” z 16 VIII 1968.

Tak więc w tej wersji historii Niemiec lat 1933-1945 nie ma prawie niczego, czego Niemcy mogliby się wstydzić lub co należałoby „przewyciężyć”. Okres hitlerowski został uznany za normalną kartę dziejów narodowych<sup>75</sup>. Oczywiście takie widzenie przeszłości nie tylko nie pozwala dostrzec własnych błędów i wziąć za nie odpowiedzialności, lecz deformuje również perspektywę narodową Niemiec. Prowadzi nie tylko do zrehabilitowania hitleryzmu, lecz także spycha społeczeństwo NRF na bezdroża nacjonalizmu i nastrojów wojennych, zatruwa naród niemiecki niebezpieczną chęcią rewanżu za przegraną wojnę i rzekomo doznane krzywdy ze strony koalicji antyhitlerowskiej.

Dodajmy, że analogicznie postępowała nacjonalistyczna prawica niemiecka w okresie Republiki Weimarskiej, a następnie hitlerowcy, doprowadzając naród niemiecki do bezprzykładnej katastrofy dziejowej.

<sup>75</sup> F. D u v e, *Die Restauration...*, op. cit., s. 54.